Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 240 | Katowice, czwartek 17-go października 1929. | Rok V

Minister Zaleski jedzie do Rumunji.

Warszawa. (AW.) Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża w dniu 22 b. m. do Bukaresztu, celem rewizytowania ministra spraw zagranicznych Rumunji, p. Mironescu, który — jak wiadomo — bawił przed kilku tygodniami w Polsce.

Jeden policjant na 30 mieszkańców.

Gdańsk. (AW.) W związku z zamierzonem zniesieniem gdańskiej szkoły policyjnej na skutek żądania socjalistów, podyktowanego względami oszczędnościowymi nacjonalistyczna prasa gdańska występuje ostro przeciwko tym poczynaniom. „Danziger Allgemeine Zeitung" widzi w projekcie tym i w wysyłaniu urzędników policyjnych do szkół pruskich chęć socjalistów, wychowania urzędników policyjnych w duchu socjalistycznym i uczynienia z nich narzędzia polityki partyjnej. Jak się dowiadujemy, stosunek liczbowy policjantów do ludności gdańskiej stanowi 1:30. Wobec tego wydaje się uzasadnione żądanie socjalistów w sprawie redukcji wydatków na policję stanowiących poważną sumę w budżecie Wolnego Miasta.

Znakomita polska uczona w Ameryce.

Nowy Jork. Przybyła do Nowego Jorku p. Marja Skłodowska-Curie. Znakomitą uczoną powitał sekretarz poselstwa Podoski, oraz konsul generalny polski i francuski. Przybyłe na powitanie znakomitej uczonej dziewczynki Polki w strojach narodowych ofiarowały kwiaty. Przez cały czas pobytu swego w Stanach Zjednoczonych p. Skłodowska będzie zwiedzać kraj, a 3 ostatnie dni bież. miesiąca spędzi w Białym Domu jako gość prezydenta Hoovera i jego małżonki. P. Skłodowska odpłynie do Europy 8 listopada. (Pat.)

Za usiłowane szpiegostwo.

Wrocław. (Tel. wł.) Przed sądem tutejszym odbył się proces przeciwko obywatelowi polskiemu, Radziochowi z Częstochowy, oskarżonemu o usiłowane szpiegostwo. Po przesłuchaniu 24 świadków na tajnej rozprawie. Radziocha skazano na dwa lata więzienia.

Licytacja u siostry b. cesarza Wilhelma.

Berlin. W Bonn b. pałacu księżniczki Wiktorji pruskiej odbyła się publiczna licytacja masy konkursowej Alesandry Zubkowowej, siostry b. cesarza. Senzacyjna licytacja, na której oferowano wielką ilość przedmiotów sztuki, stanowiących podarunki domów panujących, zwabiła licznych reprezentantów międzynarodowej prasy oraz fotografów prasowych. Nie zauważono natomiast agentów dworu angielskiego lub b. dworu pruskiego. Z powodu wycofania się oferentów z kół arystokratycznych, licytacja nie przyniosła spodziewanego wyniku i według przypuszczeń prasy pokryła tylko znikomą część długów Zubkowowej, wynoszących ¾ miljona marek. (Pat.)

Rozbudowa kolei w Gdańsku.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Handlowa" przynosi wywiad swego korespondenta gdańskiego z prezesem dyrekcji gdańskiej P. K. P. inż. Dobrzyckim, b. prezesem P. K. P. w Katowicach. Prezes Dobrzycki oświadczył, że w ostatnich dniach ministerstwo komunikacji zezwoliło na rozpoczęcie budowy stacji przetokowej Zajączkowo, oraz stacji przetokowej w Gdańsku, co w znacznej mierze powiększy zdolność przewozową kolei w obrębie dyrekcji. Wiadomość ta posiada doniosłe znaczenie zwłaszcza dla przemysłu górnośląskiego, gdyż wszelkie niedomagania komunikacyjne w obrębie dyrekcji P. K. P. w Gdańsku odbijają się przedewszystkiem na eksporcie węgla górnośląskiego przez porty Gdynia i Gdańsk.

Przeciwko plebiscytowi w Niemczech.

Berlin. Katolickie centrum i bawarska partja ludowa ogłosiły wspólny komunikat, potępiający akcję plebiscytową stronnictw prawicowych przeciwko planowi Younga i wzywający rząd do przeciwdziałania tej akcji.

Przewodniczącym komitetu plebiscytowego poseł Hugenberg ogłosił odezwę, atakującą proklamację niemieckich sfer prorządowych i wzywającą niemieckich wyborców do tłumnego zapisywania się na listę plebiscytową. (Pat.)

Echa napadu w Opolu.

Opole. (Tel. wł.) We wtorek przed południem zgłosił tak prokurator, jak i przedstawiciel Polaków, adwokat Simon odwołanie od wyroku wydanego na sprawców napadu na artystów polskich.

We czwartek toczyć się będzie przed tutejszym sądem nowa rozprawa przeciwko redaktorowi Knaackowi. Również w tym dniu odbędzie się proces przeciwko Kowolowi, w związku z zajściami w teatrze.

Sejm pruski wznowił obrady.

Berlin. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego po dłuższej przerwie.

Na wstępie prezydent Bartel poświęcił ciepłe wspomnienie pamięci ministra Stresemanna, poczem po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek dopuszczenia docentek do akademji, w których studjuje większa ilość kobiet.

We środę rozpocznie się wielka dyskusja nad wnioskiem nacjonalistów, wyrażającym rządowi wotum nieufności z powodu rozwiązania Stahlhelmu.

Austria w przededniu rozstrzygnięć.

Wiedeń. W czwartek rozpocznie się w Austrji kampanja parlamentarna w sprawie reformy konstytucji. W dniu tym rząd przedłoży Radzie Narodowej projekty, dotyczące rewizji konstytucji. Trzy kluby większości parlamentarnej odbyły posiedzenia, na których kanclerz Schober przedstawił szczegóły refromy. Kanclerz Schober konferował przez dłuższy czas z przewodniczącym socjal-demokracji, burmistrzem Wiednia, Seitzem.

Na zgromadzeniu w St. Jacob minister spraw wewn. Schumy oświadczył, że socjal-demokracja będzie musiała zdecydować się, czy pragnie pokoju, czy nieustannej wojny. „Arb. Ztg." widzi w tych słowach ministra wezwanie do wojny domowej i zapowiada bezwzględną opozycję socjal-demokracji w parlamencie wobec próby odebrania Wiedniowi praw, które posiada. Opozycja pod groźbą wojny domowej wogóle nie będzie pertraktowała nad reformą konstytucji. (Pat.)

Ambasada polska w Londynie.

Londyn. Ambasada polska będzie 12-tą z rzędu ambasadą w Londynie.

Następujące państwa reprezentowane są przez ambasady: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Japonja, Turcja, Belgja, Portugalja, Brazylja i Argentyna. Ambasady 4-ch ostatnich państw utworzone zostały już po wojnie.

Niektóre angielskie dzienniki, zamieszczając oficjalny komunikat o utworzeniu ambasady, uzupełniają go krótkim życzliwym komentarzem. Najobszerniejszy i najbardziej życzliwy komentarz zamieszcza „Daily Telegraph", przypominając rozbiór Polski i bohaterstwo Kościuszki, oraz podkreślając, że do pełnego życia państwo polskie powróciło od lat 10-ciu. (Pat.)

Berlin. Wiadomość o zakończeniu rokowań w sprawie równoczesnego podniesienia przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Anglji do rzędu ambasad, wywołała żywe komentarze na łamach prasy niemieckiej. Dzienniki podkreślają zgodnie doniosłe znaczenie sukcesu dyplomacji polskiej, pisząc o Polsce jako o wielkiem mocarstwie.

„Berliner Tageblatt" w depeszy swego korespondenta londyńskiego twierdzi, że podniesienie przedstawicielstwa dyplomacji polskiej i angielskij do godności ambasad nie posiądzie takiego znaczenia, jakie miałoby przed wojną, jednakże mimo to uważać je należy w pewnym sensie za dowód zaufania okazywanego dla Państwa Polskiego przez mocarstwa zachodnie.

Dawniej a dziś.

Kto chciałby wyrobić sobie sąd o stosunkach w Polsce na podstawie naszej prasy opozycyjnej, musiałby przyjść do przekonania, że wszystkiemu złemu w państwie winien jest tylko obecny rząd, a u nas wojewoda Grażyński, natomiast przedtem wszystko, co robiły ówczesne rządy i wojewodowie, było jak najlepsze. To przynajmniej stara się opozycja wmówić w czytelników i skłonić ich do zamanifestowania niezadowolenia z obecnych rządów przez głosowanie przy wyborach komunalnych za listami opozycyjnemi.

Że nie wszystko jest u nas tak, jakbyśmy chcieli, że trapi nas wiele bolączek, których usunięcia pragniemy, temu nikt nie przeczy. Zastanawiając się jednak nad przyczynami tego stanu, nie możemy zamykać oczu na warunki, w których istniejemy. Przedewszystkiem ziemia nasza — to nie raj, w którym chyba tylko ptasiego mleka brakuje. Nie znajdzie się też nigdy taki genjusz, któryby zadowolnił wszystkich bez wyjątku i stworzył takie warunki, w których wszyscy byliby szczęśliwi i niczego więcej nie pragnęli. Niezadowoleni zawsze będą i bolączki też zawsze będą. Z tego jednak nie wynika, żeby za wszystko złe czynić odpowiedzialnym rząd, bezwzględnie go za to potępiać i mobilizować ludność przeciwko niemu. Nie można bowiem oceniać wartości rządu na podstawie tego, czego nie zrobił, lecz na podstawie tego, co w danych warunkach możliwe było do zrobienia i co rząd uczynił.

Następnie przy ocenie wartości obecnych rządów należy porównać to, co one uczyniły, z tem, co w danym zakresie uczyniły rządy poprzednie. To porównanie da nam dopiero pogląd na wartość tego, czy owego rządu, a temsamem pozwoli na wyrobienie sobie zdania, czy rząd obecny zwalczać, czy popierać należy.

Jeśli pod tym kątem widzenia patrzeć będziemy na stosunki na Śląsku, to musimy stwierdzić, że tempo życia bezsprzecznie wzmogło się od czasu objęcia rządów przez dra. Grażyńskiego. Za daleko zaprowadziłoby nas rozpatrywanie wszystkich dziedzin życia i badanie, gdzie i w jakim stopniu nastąpiła poprawa i co jest jeszcze do zrobienia. Weźmy pod uwagę jedną tylko kwestję, stanowiącą bodaj największą bolączkę szerokich warstw ludności, którym los kazał bytować po miastach. Jest to kwestja mieszkaniowa.

Przed wojną kwestja mieszkaniowa wcale nie istniała i nikt, kto miał nawet najskromniejsze dochody, nie zaprzątał sobie nia głowy. Dzięki uregulowanym i ustalonym stosunkom, oraz nagromadzonym po bankach oszczędnościom, było dosyć pieniędzy na otrzymanie tanich, długoterminowych kredytów, umożliwiających budowanie domów. Ruch budowlany był wskutek tego tak silny, że pokrywał w zupełności zapotrzebowanie mieszkań. Każdy miał możność wybrania

sobie takiego mieszkania, jakie odpowiadało jego stanowi majątkowemu.

Stosunki zmieniły się po wojnie radykalnie, i to nie tylko u nas. Całkowity zastój budowlany w czasie wojny, inflacja po wojnie, konieczność odbudowywania w pierwszym rzędzie zniszczonych terenów i warsztatów pracy, wszystko to spowodowało zupełne niemal zaniechanie budowy domów. Gdyby przytem zapotrzebowanie na mieszkania nie wzrastało, nie odczuwanoby tak dotkliwie zastoju budowlanego. Ale liczba ludności nie stoi w miejscu. Zwiększa się ona i stale, temsamem więc zapotrzebowanie mieszkań wzrasta w odpowiednim stosunku. Polska jest w tem szczęśliwem — z państwowego punktu widzenia — położeniu, że jej przyrost ludności jest znaczniejszy, aniżeli w innych państwach. Przez to jednak dotkliwiej odczuwa skutki wojny w dziedzinie mieszkaniowej. Według statystyki z r. 1925 roczny przyrost ludności wynosi około 400 tysięcy dusz. Na każdy tysiąc mieszkańców wynosił on w większych miastach Polski:

we Lwowie 6,4
w Warszawie 7,4
w Krakowie 10,—
w Łodzi 12,9
w Katowicach 14,5
w Poznaniu 14,9
w Bydgoszczy 18,—

Widzimy więc, że na Śląsku przyrost ludności jest prawie największy. Nic więc dziwnego, że u nas sprawa mieszkaniowa wykazuje największe braki, temwięcej, że Śląsk najdłużej trwał w okresie wojennym, bo do końca r. 1922, wskutek akcji plebiscytowej. Dopiero od tego czasu zacząć się mógł ruch w kierunku leczenia ran wojennych.

Po przyłączeniu Śląska do Polski głównem staraniem władz wojewódzkich powinno było być racjonalne uchwycenie zagadnienia mieszkaniowego. Tym większy powód był do tego, że na Śląsk napłynęło wiele rodzin urzędniczych z innych dzielnic Polski, potrzebnych dla uruchomienia administracji, jak również, że wzrosło zapotrzebowanie na lokale biurowe dla urzędów, których dotychczas tutaj nie było.

Nie należy zapominać, że wszechwładnymi panami na Śląsku były wówczas stronnictwa i osoby, które dzisiaj są w opozycji do rządu i zwalczają go zapamiętale. Sprowadzając na Śląsk rodaków z innych dzielnic, z czego im nikt zarzutu czynić nie może, bo leżało to w interesie państwowym, powinni jednak byli nietylko myśleć, lecz i działać w tym kierunku, aby im zabezpieczyć mieszkanie. Zarazem powinni byli rozpocząć planową akcję budowlaną, która była tem pilniejszą, że ze Śląska Opolskiego napływały liczne rzesze uchodźców, podczas gdy Województwo opuściło znacznie mniej Niemców, nie było u nas bowiem terroru, któryby ich zmuszał do wyjazdu, jak to działo się z naszymi rodakami po tamtej stronie granicy.

Tymczasem cóż zrobili dzisiejsi opozycjoniści, a dawniejsi panowie Śląska?

Akcja budowlana była całkowicie bezplanowa i tak nikła, że od r. 1922 do 1926, a zatem przez blisko cztery lata, wybudowano mniej mieszkań, aniżeli w jednym tylko roku 1928, w którym już nie oni byli przy władzy. Wogóle zaś każdy bezstronny przyznać musi, że obecny wojewoda położył wielki nacisk na ożywienie akcji budowlanej. Dzięki jego inicjatywie powstał śląski fundusz gospodarczy, przyszła do skutku pożyczka amerykańska, z której znaczna część przeznaczona została na cele budowlane, corocznie przeznaczone są poważne fundusze na budowę domków robotniczych.

Opozycja wysuwa w swej walce z wojewodą dziecinny argument, że nie jego zasługą jest wzmożenie ruchu budowlanego, bo pieniądze te — to przecież nie jego pieniądze, lecz skarbu śląskiego. Tymże samym skarbem dysponowała przez sześć lat dzisiejsza opozycja, a mimoto chwali się dokonanemi lub nawet niedokonanemi przez siebie dziełami! Dlaczegóż jednak, mając te same środki do dyspozycji, co obecny wojewoda, poprzedni wojewodowie, pupile opozycji, tak mało zdziałali w kwestji mieszkaniowej?... Można na podstawie przeszłości śmiało twierdzić, że gdyby poprzednie rządy trwały jeszcze dłużej, to ruch budowlany byłby postępował tymsamym żółwim krokiem, jak do roku 1926.

Zaniedbania poprzednich rządów wkładają na władze ciężki obowiązek oszczędzania pieniędzy w innych dziedzinach, a przeznaczenia ich na cele budowy mieszkań. Według przybliżonych obliczeń potrzeba na to około 250 miljonów zł. Tej sumy skarb śląski nie jest w stanie w całości dać do dyspozycji. Większą część jej pokryć muszą gminy. I tu otwiera się przed naszemi komunami trudne, lecz wdzięczne zadanie. Nie będą go jednak mogły rozwiązać, gdy zarządy ich będą wybrane na platformie politycznej i ścierać się na tym terenie będą ambicje i dążenia stronnictw.

Przy akcji budowlanej, wymagającej znacznych funduszów, gminy nie są w stanie własnemi siłami podołać żądaniu. Skazane są na pomoc rządu we formie wojewódzkich i państwowych pożyczek. Czy łatwiej im będzie uzyskać tę pomoc, gdy zarządy gmin będą złożone z ludzi, zwalczających ten rząd, od którego chcą otrzymać beneficja, czy też osiągnąć to prędzej zdołają takie zarządy, które postawią sobie za cel harmonijną współpracę z rządem dla dobra ogółu? Na to pytanie każdy rozumny człowiek sam sobie odpowie.

Leży więc w interesie tych wszystkich, którym nędza mieszkaniowa dokuczyła — a tych jest legjon — by nie dopuścić do zwycięstwa tych, którzy propagują hasło walki z rządem, nie licząc się z tem, jakie to skutki sprowadzi dla ludności. Przeciwnie — całą siłą dążyć powinni do tego, by tylko wzgląd na interesy gmin i ich mieszkańców decydował o wyborze zarządu gminnego.

Przegląd polityczny

Minister Zaleski o Paneuropie.

Swego czasu wielkie wrażenie wywarł projekt utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, wysunięty przez Brianda. Po pierwszem wrażeniu ucichła jednak dyskusja nad tym projektem. Wznawia ją obecnie wiedeński dziennik „Neue Freie Presse", drukując uwagi wybitnych polityków na ten temat. Między innymi ogłasza oświadczenie min. Zaleskiego następującej treści:

„Pomysł utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, nie wydaje się w chwili obecnej jako możliwy do realizacji. Pomimo to jestem zdania, że musimy uczynić wszelkie wysiłki do poparcia tej wielkiej inicjatywy, która tak bardzo przyczynić się może do zmniejszenia ciężarów gospodarczych, przygniatających Europę i cały świat, a która także może wzmocnić podwaliny pokoju. Oczywiście trzeba będzie zwalczyć wiele przeszkód, zanim ten projekt p. Brianda stanie się ciałem.

Dwa warunki muszą się nieodwołalnie spełnić, jeżeli wogóle mamy w tej sprawie liczyć na wynik pomyślny. Po pierwsze: Każde państwo musi zachować swe prawa suwerenne, a tę zasadę przyjdzie uzgodnić z ideałem międzynarodowej współpracy. Po drugie: W obrębie paneuropejskiej federacji nie może być mowy o żadnem uprzywilejowaniu tego lub innego państwa. Wszystkie państwa muszą niezależnie od swego charakteru rolniczego czy też przemysłowego być traktowane na równi. Jest nie do przyjęcia, aby jeden z tych typów państwowych miał być podporządkowany drugiemu."

Prasa litewska o Wilnie.

Prasa litewska zamieszcza liczne artykuły w związku z rocznicą „utraty Wilna". Wszystkie pisma nawołują, aby mniej w tej sprawie mówić, a więcej robić.

Podczas gdy „Ritas" przestrzega przed „imperjalizmem" Polski, która dąży jakoby do zawładnięcia Litwą, „Lietuvos Žinios" oświadcza, iż Polska jest równie, a nawet może bardziej zagrożona niż Litwa, która nie ma żadnych podstaw do obawiania się Polski. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż w r. b. wbrew utartemu zwyczajowi, pisma litewskie po raz pierwszy ukazały się bez żałobnej obwódki, co w tutejszych kołach uważane jest za wyraz pewnego odprężenia w kwestji wileńskiej.

SELMA LAGERLÖF.

Legendy i Fantazje.

Pan Jezus i św. Piotr.

11

— Za tym murem — dodał Pan Jezus — nie ma już mroków, ani wichrów lodowatych, ale panuje lato zielone i jasność pełna słońc i gwiazd.

Święty Piotr nie zdołał ukryć niedowierzania. Wtedy Pan Jezus wziął ptaszka, znalezionego na łodzie i przerzucił go przez mur; a święty Piotr, usłyszawszy nagle świergot i wesoły śpiew gila, zdziwił się niewymownie. Zwrócił się do Pana Jezusa i rzekł:

— Powracajmy na ziemię i znośmy to, co znieść nam przyjdzie. Powiedziałeś prawdę. Jest miejsce, gdzie śmierć zwyciężona jest przez życie.

Powrócili i rozpoczęli znowu wędrówkę swą bolesną. I długie minęły lata, nim św. Piotr ujrzał mur raju. Zadawalał się tęsknotą do cudownego kraju z zaświata. Ale dziś nie potrzebował doń wzdychać. Od rana do wieczora ze źródeł niewyczerpanych biła dlań radość.

* * *

Nie upłynęło jeszcze dwóch tygodni odkąd św. Piotr znajdował się w Raju, gdy anioł zbliżył się do Pana Jezusa, siedzącego na tronie i pokłoniwszy się siedem razy oznajmił, że wielkie nieszczęście musiało spotkać świętego: ani jadł, ani pił, oczy zaś miał zaczerwienione, jak gdyby po kilku bezsennych nocach. Na tę wiadomość Pan Jezus powstał i poszedł szukać świętego. Znalazł go w oddalonym i opustoszałym zakątku Raju, leżącego na ziemi w szatach rozdartych i głową posypaną popiołem.

Pan Jezus, widząc jego rozpacz, usiadł obok niego i przemówił doń jak ongi, gdy razem tułali się po ziemskim padole płaczu.

— Dlaczego jesteś smutny? — zapytał go.

Święty Piotr nie mógł wymówić słowa.

— Dlaczego jesteś smutny? — powtórzył Pan Jezus.

Za całą odpowiedź św. Piotr zdjął z głowy złotą swą koronę i cisnął ją pod nogi Pana Jezusa, co miało oznaczać, że wyrzekał się udziału w chwale niebieskiej.

Pan Jezus zrozumiał, że rozpacz odebrała jego słudze panowanie nad sobą, nie okazał więc żadnego gniewu.

— Wyjaw mi przyczynę swego udręczenia — nalegał głosem jeszcze łagodniejszym.

Wówczas św. Piotr zerwał się na równe nogi i Pan Jezus mógł zauważyć, że był nietylko zrozpaczony, ale i wściekły.

— Chcę opuścić twą służbę — zawołał święty — nie pozostanę ani jednego dnia dłużej w Raju.

Pan Jezus usiłował uspokoić go, jak to przywykł czynić dawnemi czasy.

— Pozwolę ci odejść — odpowiedział — wpierw jednakże musisz mi wyjawić powód twego niezadowolenia.

— Spodziewałem się lepszej nagrody, gdy razem znosiliśmy tak wielką niedolę tam, na świecie — rzekł św. Piotr.

Gorycz przepełniła mu serce. Odczuł to Pan Jezus i, nie okazując wcale gniewu, dorzucił:

— Powtarzam ci, możesz iść, dokąd ci się spodoba, lecz wpierw powiedz mi, co cię tak bardzo zasmuca.

Święty Piotr zdecydował się przemówić:

— Miałem starą matkę. Umarła przed paru dniami...

— Pojmuję teraz twój smutek — powiedział Pan Jezus. — Martwisz się, że niema jej w Raju.

— Otóż to właśnie — zawołał święty wybuchając łkaniem — otóż to... Sądzę, że zasłużyłem, aby tu była.

Pan Jezus, słysząc te słowa, zaśmiał się również, matka bowiem świętego nie należała do tych, którzy mają wstęp do Raju. Myślała jeno o zbieraniu pieniędzy, gdy zaś ubodzy stawali przed jej drzwiami, nie dostawali ani jałmużny ani kawałka chleba. Pan Jezus nie miał serca powiedzieć świętemu, że matka jego była za skąpa, by zaznać szczęścia niebiańskiego.

Wezwał więc anioła i kazał mu zejść do piekieł po matkę świętego.

— Och! — prosił święty Piotr — pozwól mi zobaczyć.

Pan Jezus ujął go za rękę i przywiódł do stromej skały, skąd, przechyliwszy się, można było dojrzeć piekło.

Święty Piotr nic nie mógł rozróżnić na razie, tak, jakby patrzał w studnię. Przepaść bezdenna roztwierała się przed jego wzrokiem. Pierwszą jasnością, która zabłysła wśród tych mroków, był anioł. Zlatywał z szeroko rozpostartemi skrzydłami, by nie spadać zbyt szybko.

Jednakże, skoro tylko oczy św. Piotra oswoiły się z ciemnością, zaczął zdawać sobie sprawę z potężnej otchłani, gdzie pleśnieli i męczyli się potępieńcy. Anioł tymczasem opuszczał się powoli, powoli.

— Oby tylko mógł powrócić z moją matką! — westchnął święty.

Pan Jezus ogarnął go spojrzeniem wielkich swych smutnych oczu.

— Niema zbyt wielkiego ciężaru dla mego anioła — odpowiedział.

Otchłań była tak głęboka, że żaden promień słońca nie mógł nigdy do niej się przedostać. Panowała w niej noc wieczysta. Ale ruch skrzydeł anioła rzucał w nią nieco światła; gdyż św. Piotr rozróżnił olbrzymią pustynię czarną, najeżoną skałami i kamieniami śpiczastemi, pomiędzy któremi lśniły wody ciemne. Wszędzie zaś na tych nagich skałach i kamieniach uczepieni byli potępieńcy. Wdrapali się na nie, może w nadziei wydostania się z otchłani i pozostali tam, jakby skamieniali z przerażenia i rozpaczy. Liczba ich była niezliczona. Rzekłbyś, iż całe dno przepaści składało się z samych ciał i głów. Zdjęła przeto świętego Piotra nowa obawa.

— Zobaczysz, że nie znajdzie mojej matki — szepnął do Pana Jezusa.

Pan Jezus spojrzał nań tym samym smutnym wzrokiem, co przed chwilą. Wiedział doskonale, że znajdzie ją anioł. (Ciąg dalszy nastąpi).

Chicago czci Pułaskiego.

Chicago. Uroczystości ku czci Pułaskiego miały w Chicago przebieg wspaniały. W gmachu federalnym odsłonięto tablicę pamiątkową, ufundowaną przez komitet Amerykanów, oficerów wojny światowej. Wygłoszono szereg przemówień. Oddziały wojsk lądowych i marynarki defilowały, pochylając sztandary.

Wieczorem Stowarzyszenie Weteranów amerykańsko-polskich podejmowało obiadem delegację polską. Delegaci w przemówieniach przedstawiali rozwój Polski oraz podkreślali konieczność wewnętrznego zjednoczenia narodu polskiego. Zgromadzeni wznosili gorące okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i generała Hallera. (Pat.)

Delegaci Ligi Narodów na Śląsku Opolskim.

Berlin. Jak donosi biuro Wolffa, członkowie Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów, dyrektor wydziału mniejszościowego Admirre de Carcer i prof. Azcerade przybyli w poniedziałek do Opola, gdzie przyjęci byli na dłuższej konferencji przez nadprezydenta regencji Lukaschka, który informował ich o sytuacji politycznej Górnego Śląska ze szczególnem uwzględnieniem problemu mniejszościowego. W południe rozpoczęło się zwiedzanie szkół mniejszościowych i osiedli. Wieczorem na cześć gości wydany został bankiet, w którym wzięli udział: prezydent Mieszanej Komisji Górnośląskiej Calonder oraz prezydent polsko-niemieckiego Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska Kaeckenbeck. Na przyjęciu obecny był przedstawiciel Polski pan Sachocki i konsul niemiecki Illgen, jako też przedstawiciele Związku Polaków.

O zniesienie ograniczeń celnych.

Genewa. Sekretarz generalny Ligi Narodów zwołał na 5 grudnia br. do Paryża konferencję państw, które podpisały projekt konwencji o zniesienie zakazów i ograniczeń celnych. Projekt ten został dotychczas ratyfikowany przez 17 państw. Liczba ta jednak nie jest wystarczająca dla wprowadzenia w życie konwencji w przewidzianym terminie. Konferencja paryska, która potrwa 4 do 5 dni, ma zaradzić temu stanowi rzeczy. (Pat)

Przedłużenie dnia roboczego.

Ryga. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano projekt ustawy o przedłużeniu dnia pracy w zakładach i instytucjach państwowych. Projekt ustawy w tej sprawie wniesiony zostanie celem rozpatrzenia do Sejmu. (Pat.)

Wizyta Polaków w Bułgarji.

Sofja. Gubernator bułgarskiego banku rolnego wydał bankiet na cześć polskiej wycieczki sfer gospodarczych. W bankiecie uczestniczył prezes rady ministrów, który odbył szereg rozmów z licznymi przedstawicielami świata bankowego i przemysłowego Polski. W czasie bankietu wzniesiono toast na cześć Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego oraz króla Borysa. (Pat.)

Niefortunna podróż Zubkowa.

Bruksela. Inspektor policji, kontrolujący paszporty na granicy w ekspresie brukselskim, rozpoznał w jednym z pasażerów szwagra * byłego cesarza Wilhelma, Zubkowa. Zubkow oświadczył, że został wysiedlony z Luxemburgu i zamierza udać się do Hiszpanji. Władze jednakże odesłały Zubkowa do Luxemburgu najbliższym następnym pociągiem. (Pat.)

Zgon delegata belgijskiego.

Bruksela. Według doniesień z Baden-Baden, delegat begijski do obradującego w Baden-Baden komitetu organizacyjnego banku międzynarodowego, Delacroix, zmarł w dniu wczorajszym. (Pat.)

Wybuch w warsztatach samochodowych.

Paryż. (Tel. wł.) W skutek wybuchu zbiornika gazowego zniszczony został wielki warsztat samochodowy pod Paryżem. Dotychczas wydobyto 4 robotników zabitych, a 30 ciężko rannych. Przyczyny wybuchu nie zdołano stwierdzić.

Francuska rada ministrów.

Paryż. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem Briand zdał sprawozdanie z przygotowań do konferencji morskiej, zwołanej przez Anglję i Amerykę na styczeń. Rada ministrów uchwaliła przyjąć zaproszenie.

Następnie omawiano sprawy, mające być przedmiotem obrad nadchodzącej sesji parlamentu. Postanowiono wezwać parlament do rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji nad budżetem, natomiast odłożyć sprawy, związane z planem Yuonga aż do zakończenia dyskusji budżetowej.

Macdonald nad wodospadem.

Niagara. Ramsay Macdonald z córką podejmowany był przez miasto. Po obiedzie goście angielscy przeszli na stronę kanadyjską dla przyjrzenia się wodospadom, które były oświetlone potężnymi reflektorami. (Pat.)

Bójki za studentami żydowskimi.

Budapeszt. (Tel. wł). Pomimo ostrych zarządzeń rektorów wyższych zakładów, ponowiły się na politechnice bójki ze studentami żydowskimi. Kilkunastu żydów dotkliwie pobito. Władze uniwersyteckie doradziły żydom, by dobrowolnie przestali uczęszczać na wykłady dla uniknięcia zajść.

Napad na konsulat rosyjski.

Moskwa. Według otrzymanych tu doniesień, 5 białogwardzistów wtargnęło do lokalu konsulatu sowieckiego w Tien Tsinie. Napastnicy splądrowali lokal, połamali wszystkie pieczęcie i otworzyli dwie skrzynie. Dwóch napastników aresztowano, przyczem w czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniu maszynę do pisania oraz inne dowody ich udziału w napadzie. (Pat.)

Zwalony sufit rani dziewczęta.

New York. W jednem z miast stanu Missisipi na skutek zawalenia się podłogi na drugiem piętrze pensjonatu dla studentek, 49 dziewcząt odniosło rany. Stan 12 dziewcząt jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości 6 metrów. (Pat.)

Okropny wybuch.

Nowy Jork. Przy wybuchu w warsztatach National Tube czterech robotników zostało zabitych, a 7 odniosło rany. Wybuch nastąpił na skutek spłynięcia znacznej ilości roztopionego metalu do benzyny z wodą.

Plamy na słońcu a wypadki śmierci.

Jeden ze znanych francuskich lekarzy, doktor Faure (For) w Paryżu, jest już od dawna na podstawie porobionych doświadczeń zdania, że czasowe pomnożenie się plam na słońcu, które swoją drogą nie znikają nigdy, wpływa zawsze bardzo ujemnie na stan ciężko chorych. Ogłosił on świeżo zestawienie wypadków śmierci, jakie zaszły w szpitalach paryskich, z których jasno wynika, że istotnie wypadków śmierci było więcej, ilekroć plam na słońcu było więcej. A że był zawsze tylko przypadek, widać stąd, że stosunek liczby wypadków śmierci powiększał lub pomniejszał się całkiem regularnie. Czemu w rzeczy samej przypisać tę niezwykłą zależność choroby od plam na słońcu, tego dotąd nie zdołano stwierdzić.

Sprawy kościelne.

Kościoły i kaplice katolickie w Berlinie.

Ogólny związek katolickich gmin kościelnych Berlina zainicjował intensywną budowę kościołów i kaplic w Berlinie. W zachodniej części stolicy Rzeszy niemieckiej stawiane są wyłącznie tak zwane budowle oszczędnościowe; zakupywane są wielkie sale po garażach albo restauracjach i przerabiane na kaplice; w ten sposób powstały kaplice: św. Kamila na Friedrich-Karl-Platz, św. Kanizjusza na Lietzensee, św. Ducha na Reichskanzler-Platz, św. Karola w Grunewaldzie i św. Jana Chrzciciela na Südende. Natomiast we wschodnich i północnych robotniczych dzielnicach Berlina władze duchowne rozmyślnie unikają stawiania skromnych kaplic, a budują przedewszystkiem kościoły, celem wyraźnego odróżnienia domów Bożych od szarego codziennego otoczenia. W tej chwili budowane są większe kościoły w Niederschönhausen, Mahlsdorf, Neuköln i na Humanplatz (Berlin północny). W robotniczej dzielnicy Aldershof dokonano poświęcenia nowego kościoła w dniu 25 sierpnia. W razie braku środków sporządzane są całe plany, ale roboty budowlane prowadzi się tylko częściowo. Taką taktykę zastosowano n. p. przy budowie świątyń w Neukölln Teupitzer strasse i w Baumschulenweg. Specjalnych plebanij dla duchowieństwa Berlin obecnie nie buduje; zamiast nich wznoszone są domy czynszowe; w domach tych jedno piętro jest zarezerwowane dla proboszcza, a dochód z nich umożliwia następnie stawianie plebanji.

Lampa-votum na pamiątkę pojednania Watykanu z Kwirynałem.

W Rzymie zawiązał się komitet ufundowania lampy - votum do bazyliki św. Franciszka na górze Tabor na pamiątkę pojednania Watykanu i Kwirynału. Płomień w lampie tej podsycany byłby oliwą z drzew oliwnych z Gethsemani. Wykonanie tej lampy powierzone zostało pewnemu znakomitemu artyście włoskiemu. Góra Tabor, przypominająca w szczególny sposób chwałę Odkupiciela Naszego, otrzyma nowe świadectwo pobożności narodu włoskiego. Lampa, natchnione dzieło czystej sztuki, godną będzie i miejsca, w którem ma zawisnąć, i faktu, który ma upamiętnić.

Komitet otworzył listę składek na cel ufudowania votum, ustalając wysokość udziału na 5 lirów, co zresztą nie wyklucza ofiar, składanych w miarę możności ofiarodawców.

Niebezpieczeństwo masońskie w Irlandji.

Z nowych publikacyj o stanie masonerji w świecie wynika, że 52.000 masonów we Francji rządzi całym narodem, liczącym 40.750.000 ludności. Otóż katolicka Irlandja, według danych „The Irish Rotary" posiada również wielką liczbę masonów, mianowicie na 4.250.000 ludności przypada tam 43.000 masonów. Irlandja zatem ma ich więcej, niż Hiszpanja, Portugalja, Danja, Holandja, Belgja, Austrja, Szwajcarja, Grecja, Bułgarja, Rumunja i Norwegja razem wzięte! Jeśli zaś Francja przy 40.000.000 ludności została opanowana przez masonerję, to co czeka małą Irlandję? Czy zawładną tym katolickim krajem masoni tak, jak zawładnęli Francją? „Dojdzie do tego", pisze „Revue International des Societes Secretes", „jeżeli episkopat irlandzki, prasa katolicka i wszyscy wierzący irlandczycy zgodnie nie wypowiedzą tajnym stowarzyszeniom masońskim jawnej wojny!"

Odpowiedzi redakcji.

Panu Zygmuntowi R. z pod Częstochowy. Daleko lepiej grać z synem w szachy, aniżeli w karty — chociażby to była najważniejsza gra... nawet na guziki; niepotrzebne rozbudzanie namiętności. — Mając w domu radjo mogą panowie co niedzielę słuchać pogadanek p. t. Moszkowskiego, który podawać będzie podstawowe wiadomości o grze szachowej.

Pani Helenie C... R. w Katowicach. Niech się pani koniecznie da namówić na gimnastykę domową. Nietylko na zdrowie pomoże, ale racjonalna gimnastyka domowa wyrabia spokojne wytworne ruchy. Wyszła nawet w druku „Gimnastyka domowa dla kobiet" znakomitej duńskiej reformatorki gimnastyki kobiecej, Agnety Bertram.

Panu R. w Lublińcu. Bardzo jesteśmy radzi, że możemy panu dać odpowiedź i radę na Jego zapytanie, co do miodu wrzosowego, który trudno wymłynkować na miodarce... Jest jednak i na to podobno sposób: Oto pastry, po ich odsklepieniu należy wystawić przez noc na powietrze, przesycone w tym czasie parą wodną. Miód ma te właściwości, że bardzo chciwie wciąga w siebie wodę z powietrza. Miód zaś wrzosowy, w ten sposób rozrzedzony, bardzo łatwo daje się wymłynkować; należy go jednak postawić w suchem miejscu, aby nadmiar wody z powrotem odparował. Miód najlepiej przechowywać w beczkach dębowych, lub naczyniach szklanych.

Dobrej Gosposi w Siemianowicach. Narzeka Pani na wielkie zmęczenie i znużenie przy swojej pracy domowej... A czy próbowała Pani odpocząć np. położyć się na trzy kwadranse po obiedzie? Z pewnością to będzie najtańsze i najlepsze lekarstwo.

Panu Henrykowi w R... Znając Pana tylko z korespondencji, trudno nam poradzić jaki zawód powinien Pan wybrać. — Z listów Pana uważamy, że Pan jest idealistą, nerwowy, talentów żadnych specjalnych Pan nie posiada. Może Pan się zajmie: grafiką czy litografją, czy fotografją?

Program radjowy.

Czwartek, 17 października 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Słuchowisko z Krakowa dla dzieci p. t. „Cud królewna". — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: „Śląsk przed tysiącem lat". — 17.45 Koncert solistów z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości — 19.10 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 19.20 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Odczyt sportowy: „10-cio godzinna wyprawa na Mięguszowiecką przełęcz pod Chłopkiem". — 20.30 Koncert z Warszawy poświęcony Chopinowi (w 80-tą rocznicę śmierci). — 22.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 22.35 Komunikaty prasowe z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.30 Koncert dla młodzieży. — 15.000 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert solistów. — 18.45 Rozmaitości. — 20.15 Feljeton: Święto światła. — 20.30 Koncert ku czci Chopina. — 22.15 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 16.15 Słuchowisko dla dzieci. — 17.15 Pogadanka dla pań. — 18.45 Gadki podhalańskie. — 19.25 Odczyt o Chopinie. — 20.00 Hejnał. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 Giełda. — 17.25 Radjotechnika. — 18.50 Nadprogram. — 19.20 Odczyt rolniczy. — 20.00 Nauka francuskiego. — 20.30 Wieczór szopenowski. — 22.45 Lekcja tańców.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.30 Program dla dzieci. — 19.05 Koncert kameralny. — 21.30 Słuchowisko „City". — 23.10 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Koncert gramofonowy. — 16.30 Koncert. — 19.15 Koncert na organach. — 22.30 Nauka tańców i muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.15 Bajki. — 16.00 Koncert. — 19.30 Opera: Efigencja w Aulidzie — następnie muzyka taneczna.

Piątek, 18 października 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: „Z Hamburga do Kadyksu". — 17.45 Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Odczyt: „Z dziejów teatru w Polsce". — 19.40 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — Po koncercie komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Pielgrzymka Śląska w Rzymie.

Po dwuch dniach pobytu w Wenecji i Padwie śląska pielgrzymka jubileuszowa przybyła dnia 7 października b. r. rano do Rzymu. Na dworcu powitali przybyłych Nuncjusz Apostolski w Warszawie, Mgr. Marmaggi w otoczeniu kleru oraz minister pełnomocny Janikowski w otoczeniu paru osób z personelu poselstwa polskiego przy Watykanie.

Tego samego dnia pątnicy odbyli pierwszą wizytę jubileuszową do bazyliki Św. Piotra, udając się doń w uroczystym pochodzie z krzyżem jubileuszowym na czele i chorągwiami, pod przewodnictwem obu ks. ks. biskupów Lisieckiego i Kubiny.

Ojciec św. reskryptem św. Penitencjarji zdredukował dla pielgrzymki śląskiej liczbę wizyt w bazylikach do jednej tylko.

J. E. ks. biskup Lisiecki u stóp bazyliki podniośle przemówił do pątników, poczem przy grobie Księcia Apostołów, św. Piotra, pobożnie odśpiewano polskie pieśni religijne. Wrażenie tej przepotężnej świątyni, na której piękno składały się wieki, było ogromne.

Następnego dnia, we wtorek 8 b. m. pielgrzymka odbyła dwie ostatnie wizyty jubileuszowe do bazyliki Św. Jana Laterańskiego, matki wszystkich kościołów (gdzie znajduje się jedyna w tej świątyni chorągiew, zdobyta przez króla Jana III pod Wiedniem), oraz do bazyliki Santa Maria Maggiore — Najśw. Panny Większej, Polakom znanej pod nazwą M. B. Śnieżnej. Po południu tegoż dnia wszyscy pątnicy przystąpili do spowiedzi św. Nazajutrz, w środę rano, w czasie Mszy św., odprawionej przez J. E. ks. biskupa Lisieckiego, odbyła się wspólna Komunja św., której udzielał sam dostojny celebrans i kilku księży.

Wieczorem, dnia 9 października o godz. 6 Ojciec św. udzielił pielgrzymce audjencji.

Mowa Ojca św.

W przemówieniu do pielgrzymki Ojciec św. zaznaczył, że każda pielgrzymka jest Mu droga, ale szczególniej miła Jego sercu jest ta, która przybywa z okolic, związanych z Jego własnem życiem. Pielgrzymka ta jest Mu jeszcze i dlatego szczególnie miła, iż wie, jak pobożny i wierny Kościołowi św. jest lud Śląska, lud Katowic, Piekar i innych znanych osobiście Papieżowi okolic Polski. Ojciec św. kilkakrotnie wspominał Częstochowę. Jasną Górę i wymienione miejscowości Śląska. Dawszy następnie wyraz zadowolenia z powodu licznego udziału duchowieństwa i dobrej organizacji pielgrzymki, skupiającej w swych szeregach przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Papież podkreślił, że Jego jubileusz jest równocześnie jubileuszem wszystkich wiernych. Serce papieskie raduje się, ponieważ liczne nasze pielgrzymki nietylko korzystają z łask jubileuszowych u siebie w ojczyźnie, lecz przybywają do Wiecznego Miasta, by tu w stolicy chrześcijaństwa złożyć hołd „staremu ojcu" i zaczerpnąć łask u samego źródła, u skały Piotrowej. Przybywają, by wzmocnić i pokrzepić wiarę w bazylikach, w katakumbach, w miejscach, gdzie za wiarę Chrystusową ginęli pierwsi wyznawcy.

Pobłogosławiwszy następnie w słowach najwyższej serdeczności pielgrzymów, ich miastom i wsiom, ich warsztatom pracy i rodzinom, a przedewszystkiem dzieciom — tej nadziei Kościoła św. i ojczyzny, Ojciec św. szczególnie błogosławił ks. Nuncjuszowi Marmaggi'emu, pracującemu w Jego imieniu nad uregulowaniem stosunków kościelnych w Polsce, Pasterzom obu diecezyj: śląskiej i częstochowskiej, kapłanom, od których w znacznym stopniu zależy, by cała parafja była jedną rodziną katolicką z proboszczem-ojcem na czele, starcom, zbliżającym się do kresu życia, oraz tym licznym a tak drogim Jego ojcowskiemu sercu masom robotniczym, które w pocie czoła pracują na chleb codzienny.

Przemówienie to, nacechowane niezwykłą serdecznością i tkliwością wobec Polski i Śląska, przetłómaczył na język polski i niemiecki J. E. ks. biskup Kubina, dodając, że Ojciec św. w dowód swej życzliwości ofiaruje pielgrzymom medaljony pamiątkowe.

Po udzielonem błogosławieństwie Ojciec św., stojąc przed tronem, wysłuchał odśpiewanej przez pielgrzymkę jednej zwrotki hymnu „Boże coś Polskę".

Długo niemilknące żywiołowe okrzyki: „Niech żyje Ojciec św.", „Niech żyje ks. Nuncjusz", Niech żyją ks. biskupi"! towarzyszyły opuszczającemu salę tronową Namiestnikowi Chrystusowemu.

Pielgrzymka w sobotę 12-go b. m. opuściła Rzym i udała się do Neapolu, Assyżu, Florencji i Wiednia. Powrót do Katowic, gdzie odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w kościele katedralnym, nastąpi w piątek 18 b. m.

TEATR I SZTUKA.

Repertuar.

Środa, dnia 16 b. m. „Stary Kawaler" o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Proces Mary Dugan" o godz. 7.30.

Piątek, dnia 18 b. m. „Aida", gościnny występ L. Zamorskiej, o godzinie 7.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Stary Kawaler", dla młodzieży szkolnej, po południu o godz. 3.30.

Sobota, dnia 19 b. m. „Uciekła mi przepióreczka" o godz. 7.30.

Niedziela, dnia 20 b. m. „Złota czaszka", po południu o godz. 3.30.

Teatr polski na prowincji.

Środa, dnia 16 b. m. „Proces Mary Dugan", Król. Huta.

Czwartek, dnia 17 b. m. „Straszny Dwór", Bielsko.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W poniedziałek wieczorem zdarzył się na ulicy Dworcowej w **Bytomiu** wypadek samochodowy. Mianowicie samochód osobowy wjechał na chodnik, przyczem cztery osoby zostały powalone na ziemię i odniosły okaleczenia. Żona inwalidy Smyły doznała złamania czaszki. Odstawiono ją do lecznicy miejskiej, gdzie zmarła dnia następnego. — Nieszczęśliwe wypadki na tejże ulicy zdarzają się często. Ulica Dworcowa jest zbyt wąska, przytem część jezdni zajmuje linja tramwajowa. W ostatnim czasie coraz liczniejsze są głosy, by linję tramwają znieść lub też przenieść na jedną z bocznych, mniej ruchliwych ulic.

Z Raciborskiego.

W niedzielę, dnia 2 października o godzinie 3 po południu odbędzie się w **Raciborzu** w „Strzesze" wielki wiec wyborczy. Jako mówca zapowiedział się czołowy kandydat listy polskiej ks. proboszcz Koziołek.

W niedzielę, dnia 6 października odbył się na boisku w **Markowicach** dzień sportowy Związku młodzieży polsko-katolickiej. Dzień sportowy zgromadził zespoły piłki nożnej Zabrze i Mikulczyce, piłki palantowej Strzelce i Markowice, hufce harcerskie z Bytomia i okolicy, oraz sokołów i sokolice z Raciborza. Na sali p. Latonia powitał zawodników i publiczność prezes Związku młodzieży p. Wawrzynek, następnie przemówił wójt Markowic, pan Arkadjusz Bożek. Potem w pochodzie ruszono na boisko. Tam drużyna natychmiast stanęła do poszczególnych zawodów, a więc lekkoatleci do biegów, skoków i rzutów kulą, zaś zespoły dalsze do piłek. Wyniki zawodów są nagół zadawalniające. Popisywali się w lekkiej atletyce senjorzy, junjorzy i panie. W grze piłką nożną żadna z drużyn nię odniosła stanowczego zwycięstwa. Wynik 4 : 4 (3 : 3). Rozgrywki zespołów piłki palantowej Markowice — Strzelce dały wynik 56 : 20. Na zakończenie rozdano liczne nagrody.

Z Kozielskiego.

W roku 1810 rząd pruski zamknął wszystkie klasztory katolickie, zabrał ich majątki i wypędził wszystkich zakonników. Takiemu losowi uległ także klasztor OO. Minorytów w **Koźlu**. Piękny kościół poklasztorny zamieniono na magazyn wojskowy. Przeszło sto lat trwał ten stan rzeczy. Po wojnie światowej, zniesiono garnizon kozielski, wobec czego świątynia opustoszała zupełnie. W drodze kupna nabyła ją od fiskusa pruskiego katolicka gmina kościelna i bezzwłocznie przystąpiła do jej odnowienia. Odnośne prace są już na ukończeniu i należy się spodziewać, że wkrótce stary kościół poklasztorny oddany zostanie do odprawiania nabożeństw.

Z Strzeleckiego.

W sobotę wieczorem znowu szalał pożar w **Suchych Łanach**. Tym razem spłonęła wielka stodoła gospodarza Alojzego Michalskiego wraz z całem tegorocznem żniwem i wszystkiemi maszynami rolniczemi. Cała wieś jest wielce zaniepokojona. Niema tygodnia, żeby we wsi nie było pożaru, a podpalacza dotychczas jeszcze nie wyśledzono.

Z Oleskiego.

Śmiałego napadu dokonano na dom strażnika kolejowego w **Zębowicach**. Napadniętemu udało się zaalarmować policję, która natychmiast urządziła pościg za napastnikiem i to z dobrym skutkiem. Ujęła go w lesie niedaleko Borowian. Przytrzymany, robotnik Klimza z Tworoga, stawił urzędnikom silny opór. Ubezwładniono go jednak i odstawiono do więzienia.

Z Opolskiego.

W **Czarnowąsach** spłonęło doszczętnie niewykończone jeszcze domostwo. Właściciel rozpoczął budowę w ubiegłym roku, lecz z powodu braku pieniędzy był zmuszony wstrzymać roboty budowlane. To też tem większą ponosi szkodę. Prawdopodobnie ogień został podłożony.

Handel Rosji drzewem.

Pewien drzewny koncern amerykański, którego nazwę usiłują zachować w tajemnicy, w ub. tygodniu zakupił u Sowietów za pośrednictwem sowieckiej komisji handlowej w Gdańsku 30.000 standartów drzewa budulcowego na ogólną sumę pół miljona funtów szterlingów. Jest to największa tranzakcja na belki świerkowe. Należy również zaznaczyć, że drewno rosyjskie rozszerza obecnie swoją ekspansję i ma duży zbyt w Egipcie, Francji, Australji, we Włoszech i Hiszpanji, jak również skutecznie konkuruje w Niemczech.

Sprawy towarzystw.

Ruda. Posiedzenie Katolickiego Koła Abstynentów odbędzie się w niedzielę, dnia 20 października o godz. 5 po południu w gimnazjum żeńskiem przy ulicy 3-go Maja. Goście mile widziani.

Ornontowice. Ćwierćroczne zebranie inwalidów, wdów i sierót odbędzie się w Ornontowicach 20 października o godzinie 3 po południu u Kiołtyki. Uprasza się o liczny udział.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Jesienny rozkład lotów.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Wiedeń	
	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.	odlot	przyl.
Poniedziałek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8 15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Wtorek	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12.30 16.15	8.15 12.15	Brno 12.45	12.15
Sroda	8 45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Czwartek	8.45 13.00	12.00 15 45	8.30	15.35	12 30 16.15	8.15 12 15	Brno 12.45	12.15
Piątek	8.45	15.45	8.30	15.35	11.45 16.15	8.15 13.00	Kraków 11.45	13.00
Sobota	8.45 13.00	12.00 15.45	8.30	15.35	12.30 16.15	8.15 12.15	Brno 12.45	12.15

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek **17** października

Św. Andrzeja z Krety, męczennika, † 755.
Św. Wiktora, biskupa w II wieku.
—
SŁOW.: ZYTYSŁAWA.

Było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. (Łuk. II. 13).

Zdanie: Dobre uczynki pochodzą z dobrych myśli, a te zsyła nam Bóg.

Na zepsowanie sto każdemu sposobów; do naprawienia trudno najlepszemu zdobyć się na jeden. Andrzej Max Fredro.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.8, zach. o godz. 16.50. — Księżyc wsch. o godz. 16.41, zach. o godz. 4.30.

Długość dnia 10 godz. 42 m. — Zmiany powietrza: deszcz. — Jutro: wietrzno, chłodno.

— Znowu zapowiedź srogiej zimy. Profesor francuski Menery, który badaniem plam słonecznych zdobył sobie rozgłos, przepowiada — jak już donieśliśmy — na podstawie swych długoletnich spostrzeżeń, bardzo ostrą zimę na 1929/30 rok.

Wszyscy uczeni zgodzili się już od dawna z faktem, iż plamy na słońcu wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się pogody. Profesor Menery nietylko jednak z plam słonecznych, lecz i z innych osobliwych faktów, prorokuje specjalnie ostrą tegoroczną zimę. Uczony francuski ustalił mianowicie, iż po 9 perjodach plam na słońcu, a więc po 100 latach — każdy perjod plam słonecznych oblicza się na 11 lat — oczekiwać należy ostrej zimy. Istnieją ponadto inne niechybne znaki, każące wróżyć przykre mrozy. Oto dziwnym zbiegiem okoliczności stan wód na Nilu wywiera na charakter zimy europejskiej, jak wykazały doświadczenia, równie silny wpływ, jak wylewy w dorzeczu Indusu. Przyczyna tego związku nie jest narazie wyjaśniona. Stwierdzono jednak niezbicie, iż po wielkich wylewach Nilu i Indusu następują w środkowej Europie ostre zimy, gdy przeciwnie, po okresach suchego lata w Indjach i niskiego stanu wód na Nilu w Egipcie, następują w Europie zimy łagodne.

I tak w latach 1860, 1870, 1878, 1879, a ostatnio znowu w 1906 notowano wielkie wylewy w dorzeczu Nilu. We wszystkich wyżej wspomnianych latach Europa przeżywała bardzo ostre zimy. Podobnie rok 1920 odznaczył się niezwykle silnymi wylewami Nilu i Indusu, a równocześnie ostrą zimą w Europie.

Z tego też względu należy się spodziewać, iż zima tegoroczna będzie ostra i długotrwała. Innym wreszcie szczegółem, z którego meteorologowie wróżą również ostrość zimy, jest kwestja poprzedzającego ją gorącego lata. W większości wypadków, jak wykazały obserwacje, po bardzo gorącem i długotrwałem lecie — a takiem było tegoroczne — następują ostre i długotrwałe zimy.

Tak więc wszystkie znaki na niebie i ziemi każą się nam spodziewać w tym roku ostrych mrozów, które, kto wie, czy nie dadzą się nam bardziej jeszcze we znaki, aniżeli zeszłoroczne.

— Podwyższenie kredytu dla rolnictwa. Bank Polski postanowił podwyższyć kredyt dla rolnictwa, ustalony w wysokości 40 miljonów zł na 45 milj zł. Będzie on rozprowadzony za pomocą instytucyj finansowych, pozostających w związku z Bankiem. Ponadto Bank Polski otworzył specjalny kredyt w wysokości 5 mil., który jest przeznaczony dla małorolnych za pośrednictwem Banku Rolnego. Ogółem więc Bank Polski przeznaczył na cele rolnictwa 50 mil. dol.

— Zjazd wizytatorów szkół średnich. W końcu października minister oświaty zwołuje do Warszawy zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów wszystkich kuratorjów szkolnych. Zjazd będzie trwał 8 dni i poświęcony będzie sprawom organizacyjnym i pedagogicznym szkolnictwa polskiego.

— Oficer amerykański na studjach w Polsce. W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy major Fisk, oficer armji amerykańskiej, który po dwuletnim kursie w szkole wojskowej w Rzymie, uzupełni swe wykształcenie w wyższej szkole kawalerji w Grudziądzu. Jest to już drugi oficer amerykański, kształcący się w szkole grudziądzkiej.

— Nowe kredyty zagraniczne. Bank Gospodarstwa Krajowego uzyskał w ostatnim czasie na terenie szwajcarskim i Francji około jednego miljona dolarów kredytu krótkoterminowego akceptacyjnego i redyskontowego. Kredyt ten jest uruchamiany i stanowi jeden z kilku pozycyj kredytowych, uzyskanych w ostatnim czasie w zagranicznych instytucjach kredytowych.

— Napływ dziewcząt wiejskich do miast. Wobec nadmiernego napływu do większych miast dziewcząt wiejskich, poszukujących pracy w charakterze służby domowej oraz częstych wypadków popadania ich w trudne położenie — ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tej sprawie okólnik do wojewodów. Okólnik zaleca wojewodom podjęcie za pośrednictwem podległych mu organów akcji uświadomienia ludności wiejskiej, w szczególności zaś młodych dziewcząt o niebezpieczeństwie masowego napływu do miast.

— Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia. Władze wojskowe zarządziły odbycie tak zwanych raportów kontrolnych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, według programu, który będzie ogłoszony. Do ratportów kontrolnych zgłosić się mają: oficerowie rezerwy oraz zwolnieni z czynnej służby urzędnicy wojskowi roczników 1890, 1884, dalej ci oficerowie rezerwy, roczników 1900, 1899 i 1894, którzy nie odbyli dotychczas ani ćwiczeń w rezerwie ani raportów kontrolnych, w końcu oficerowie pospolitego ruszenia i b. urzędnicy wojskowi roczników 1879 i 1877, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

— Odbudowa fabryki samolotów. Odbudowa spalonej fabryki samolotów „Samolot“ na Ławicy pod Poznaniem postępuje szybko naprzód. Departament lotnictwa ministerstwa spraw wojskowych przyszedł z pomocą dyrekcji zakładu, oddając do dyspozycji nowy hangar lotniczy. W oddziale mieszczącym 250 robotników, pracuje już 150. Całkowitego uruchomienia fabryki spodziewać się należy w ciągu najbliższych dniach 4—6 tygodni. Znaczną pomoc przyniosło fabryce „Samolot“ miasto Poznań, przyjmując gwarancje za zobowiązania do wysokości 300 000 złotych.

Województwo śląskie.

*** Fałszywe informacje.** W związku z notatką, która pojawiła się w „Kattowitzer Zeitung“ o zamierzonych zmianach na stanowiskach starostów w Województwie Śląskiem, dowiadujemy się z kół urzędowych, że żadne zmiany na stanowiskach starostów nie są zamierzone.

*** Goście z Szwajcarji.** W piątek, dnia 18 października przybywa do Katowic kierownik oddziału dla spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów p. Aguerre w towarzystwie urzędnika sekretarjatu Ligi Narodów p. Ascarte. Goście w ciągu kilkudniowego pobytu zwiedzą ośrodki przemysłowe Śląska, przyczem zapoznają się ze sprawą mniejszości w Polsce.

Z Katowickiego.

Katowice. (Ziemniaki dla bezrobotnych i ubogich.) Śląski Urząd Wojewódzki wyznaczył dla bezrobotnych i miejscowych ubogich wiejskiego powiatu katowickiego 2 tysiące tonn ziemniaków. Podział kartofli między poszczególne gminy nastąpi w najbliższym czasie przez obwodowy urząd dobroczynności w Katowicach według liczby bezrobotnych i ubogich w gminach.

— (Osobiste.) Kierownikiem oddziału wojskowego przy Urzędzie Wojewódzkim został mianowany dr. Zygmunt Rodel w Katowicach.

— (Aresztowanie.) Policja w Katowicach aresztowała 28-letnią Emę M. z ulicy Teatralnej 2 w Katowicach pod zarzutem kradzieży 140 zł.

— (Niezwykły wypadek samochodowy.) Gospodynię pewnego lekarza w Siemianowicach spotkała niezwykła katastrofa samochodowa na szosie w Dębie. W czasie gdy autobus Siemianowice — Bytom przejeżdżał przez Dąb pod Katowicami, wysunięto z podwórza wóz ciężarowy dyszlem naprzód. Dyszel przebił szybę w autobusie, przyczem gospodyni lekarza doznała okaleczeń ócz, nadto rany na ramieniu. Pewien pasażer również doznał obrażeń. Kto ponosi winę, ustali śledztwo.

— (Pod kołami samochodu.) Józef Krack z Siemianowic, lat 67, został przejechany przez samochód osobowy, przyczem doznał obrażeń. Stwierdzono, że winę ponosi Krack, ponieważ nie zważał na sygnały ostrzegawcze w czasie przechodzenia przez ulicę. Wypadek zdarzył się na szosie między Dębem a Katowicami.

Zawodzie w Katowickiem. (Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Polek.) Walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Polek w Zawodziu zgromadziło w tych dniach członkinie do sali p. Jandy, gdzie wysłuchano sprawozdania zarządu z całorocznej działalności. Po dyskusji i uchwaleniu wniosków, dotyczących między innemi kasy pogrzebowej, członkinie udzieliły ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wybrano ponownie pp. Sperlingową, Parczykową i Czudajową. Członkini zarządu głównego p. Szymkowiakówna wygłosiła referat o sprawach organizacyjnych. Po zebraniu odbył się pokaz racjonalnego prania bielizny, wykonany przez objazdowe referentki znanej fabryki proszków do prania.

Mysłowice. (Z posiedzenia Towarzystwa Polek.) W ubiegłą niedzielę odbyło się na salce Hotelu „Polonia“ zebranie Katolickiego Towarzystwa Polek. Po odśpiewaniu pieśni powitała przewodnicząca członkinie zarządu głównego z Katowic w osobach pp. Hyllowej, Szymkowiakówny i doktorowej Konarskiej. Prezesowa Związku, p. Hyllowa wygłosiła referat „o ideologji Katolickiego Związku Polek“, następnie p. Szymkowiakówna streściła historję rozwoju ruchu kobiecego na Śląsku i przedstawiła plan pracy na przyszłość. W wyniku dyskusji uchwalono urządzić kurs kroju i szycia. Z ożywieniem omawiano program zabawy żniwnej, jaką Towarzystwo zamierza urządzić w dniu 20 października. Zadowolona.

Brzezinka w Katowickiem. (Wypadek podczas pracy.) Na dworcu przetokowym w Brzezince wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Konduktor J. Ochmann dostał się między zderzaki wagonów, przyczem doznał obrażeń. Ochmanna odstawiono do lecznicy w Mysłowicach.

Dąbrówka Wielka w Katowickiem. (Święto parafjalne.) W niedzielę, dnia 20 października obchodzi tutejsza parafja 25-letni jubileusz konsekrowania Kościoła. Do tego dnia nadejść mają nowe dzwony, zamówione w Stoczni Gdańskiej, które mają być przy tej okazji poświęcone, o ile nadejdzie do tego czasu zezwolenie Kurji Biskupiej. Na tę uroczystość zaprasza się parafje sąsiednie i kramarzy. Uroczystość zapowiada się wspaniale. Kościół jest nowo odmalowany.

Bytków w Katowickiem. (Pomiary.) W Bytkowie i Michałkowicach komisja będzie wykonywać pomiary dla kolejki elektrycznej Bytków — Michałkowice. Gminy upraszają gospodarzy, aby pracom komisji nie czynili trudności.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Zatrucie alkoholem.) Tomasz Wieczorek, lat 49, mieszkający w Nowej Wsi, zmarł nagle na ulicy Karola Miarki. Lekarz stwierdził, że przyczyną zgonu było zatrucie alkoholem. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Kochłowice w Katowickiem. (Nowa fabryka.) Pewne konsorcjum z Katowic nabyło nieruchomości od rolników Fr. Szolca w Kochłowicach i Grzegorza Myszora. Pole znajduje się przy linji kolejowej Kochłowice — Ligoty. Na tym terenie będzie postawiona wytwórnia smoły i fabryka papieru. — Stara cynkownia przy górce Hugona w Kochłowicach będzie rozebrana. Kopalnia wirecka zbuduje na tem miejscu koksownię.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Licytacja w lombardzie miejskim.) Dnia 7 i 8 listopada o godzinie 9 przed południem odbędzie się w lombardzie miejskim przy ulicy Bytomskiej 19 licytacja czyli publiczna sprzedaż niewykupionych zastawów do nr. 83 393, zastawionych w czasie od 16 marca 1929 r. do 15 kwietnia roku bieżącego. Od 5 listopada doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacją w dniu 6 listopada lombard będzie zamknięty dla publiczności.

— (Z ruchu przeciwalkoholowego.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w gimnazjum żeńskiem w Królewskiej Hucie zebranie Katolickiego Koła Abstynentów. Wiel. ks. proboszcz Czempiel z Hajduk Wielkich wygłosił referat na temat: „Znaczenie walki z alkoholizmem ze względów społecznych i jak należy ratować alkoholików“. W dyskusji zebrani wskazywali na szerzenie się coraz to większego pijaństwa wśród naszego społeczeństwa i na palącą potrzebę uświadamiania społeczeństwa o zgubnych skutkach alkoholizmu, w czem bardzo skutecznie mogłoby się przyczynić duchowieństwo, lekarze, nauczyciel oraz urzędnicy. Pogawędki i wykłady wygłaszane na zebraniach Katol. Koła Abstynentów są bardzo pouczające, przeto także nieabstynenci winni przychodzić na zebrania.

— (Cegłą w głowę.) Do lecznicy w Król. Hucie przywieziono Leona Himera ze Zgody. Śledztwo ustaliło, że Himera uderzył cegłą w głowę niejaki Michał Azarko ze Zgody. Himer doznał pęknięcia czaszki.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Napad rabunkowy.) Na ulicy Król.-Huckiej w Hajdukach Wielkich dokonano napadu rabunkowego. Dwóch opryszków napadło na Elżbietę Cholewową. Napastnicy powalili kobietę na ziemię, zatkali jej usta chustką, następnie zrabowali jej 40 złotych. Bandyci zbiegli w kierunku Nowych Hajduk.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 15 października za 100 złotych 47 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 15 października: za 100 franków francuskich 34.92½ zł, za 100 franków szwajcarskich 171.80 zł. za 100 koron czeskich 26.33 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 15 października 1929 r.

Żyto 24.50—25.00, pszenica 37—39, jęczmień na krupy 25—26.00, jęczmień browarowy 27—30.00, owies 21.75 do 23.75, mąka żytnia 36.75, mąka pszeniczna 57.60—61.50, osucie żytnie 16.25 do 17.25, osucie pszeniczne 18.25 do 19.25. Położenie targowe spokojne.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Amator gołębi pocztowych.) Podczas jednej z ostatnich nocy nieznany złodziej oderwał zawiasy przy chlewiku Alfreda Imieli. Sprawca przywłaszczył sobie 12 gołębi pocztowych. Włamywacza dotychczas nie wyśledzono.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Ostatnia szychta.) Zatrudniony na kopalni nowowiejskiej robotnik Wiktor Grzyszka z Chebzia dotknął się niechcący przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu. Grzyszka poniósł śmierć na miejscu.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z życia zorganizowanej młodzieży.) W niedzielę, 13 października odbyło się w Rybniku zebranie zarządów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej okręgu rybnickiego. Na zebranie przybył sekretarz generalny ks. prof. Matuszek oraz patronowie związku O. Drobny i ks. Krol. Członkowie stowarzyszenia wysłuchali mszy św. w zakładzie misyjnym. Obrady rozpoczęły się po nabożeństwie pod przewodnictwem prezesa okręgowego nauczyciela Karugi z Król. Huty. Prezesi poszczególnych Stowarzyszeń zdali sprawozdanie ze swej działalności. Ze sprawozdań wynika, że każde kółko młodzieży pracuje wytrwale na polu religijnem, oświatowem i narodowem. Naczelnik sportu nauczyciel Karuga stwierdził, że okręg rybnicki należy do najsilniejszych okręgów związku na Śląsku, gdyż składa się z 30 stowarzyszeń, z przeszło 2000 druhów. Kilka nowych towarzystw zostanie założonych. Okręg ma własne konto w P. K. O. Obrót pieniężny wynosi przeszło 1000 złotych. W okręgu przeprowadzono 7 festynów sportowych i rozgrywki o mistrzostwo okręgu w piłce nożnej, palancie i w lekkiej atletyce. Wybudowano 3 nowe boiska. Założono trzy nowe stowarzyszenia. Młodzież bierze udział w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Po sprawozdaniu nauczyciel Karuga złożył godność prezesa okręgowego i naczelnika sportu z powodu przeniesienia go z Pszowa do Królewskiej Huty. Patron okręgowy Matuszek podziękował p. Karudze za jego owocną pracę. Następnie przystąpiono do wyboru nowego prezesa okręgowego i naczelnika sportu. Prezesem został wybrany nauczyciel Izydor Michalski z Pszowa — a naczelnikiem sportu Jerzy Michalik z Rybnika. Przystąpiono do omówienia programu pracy do końca roku. Nauczyciel Karuga omówił sprawy wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego i rolniczego. Ojciec Drobny wygłosił referat: „Co może dzielny zarząd zrobić“. W wolnych głosach młodzież domagała się, aby nauczyciel Karuga przyjął godność prezesa honorowego okręgu rybnickiego. Były prezes okręgowy godność tę przyjął.

Żory. (Niebezpieczny „lokator“.) Do mieszkania Franciszki Jureczko w Żorach przybył przystojnie ubrany człowiek celem wynajęcia mieszkania. Gdy Jureczka zostawiła na chwilkę samego w pokoju, „lokator“ skradł 140 złotych oraz złoty zegarek. Być może, że ów osobnik będzie próbował szczęścia także u innych ludzi. Zwracamy uwagę, że u p. Jureczka oszust ten przedstawił się jako kontroler przy dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.

Kopalnia Emy w Rybnickiem. (Los górnika.) Zatrudnieni na kopalni „Emy“ rębacz Alojzy Porwol, nasypacze Rek i Pawałek zostali przysypani przez obrywające się węgle. Wszystkich trzech górników odstawiono do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Lubomia w Rybnickiem. (Kradzież ryb.) Dozorca stawów Józef Kretek z Lubomi spotkał 3 osobników przy kradzieży ryb w stawach obok szosy do Bukowa. W czasie pościgu za sprawcami jeden z nich oddał strzał w kierunku Kretka, raniąc go w nogę. Dozorca Kretek oddał dwa strzały w kierunku uciekających sprawców, lecz strzały chybiły celu. Sprawcy zbiegli nieznani.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Firma poszukuje robotników.) Kierownictwo zakładów wydobywania rudy żelaznej „Leo Kohn i Ska“ w Tarnowskich Górach poszukuje 10 robotników w wieku od 20 do 50 lat. Uwzględnieni zostaną przedewszystkiem rejestrowani bezrobotni.

— (Uczciwy znalazca.) Adolf Staisz z Katowic oddał na policji 60 złotych. Pieniądze te znalazł St. w poczekalni IV klasy na dworcu kolejowym.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Usiłowane samobójstwo w areszcie policyjnym.) Znajdujący się w areszcie policji miejskiej z powodu odsiadywania kary administracyjnej Ryszard Wieczorek z Lublińca w zamiarze samobójczym podpalił znajdującą się w celi pryczę. Pożar jednak zawczasu zauważono, wskutek czego Wieczorek został wyratowany od okropnej śmierci wśród płomieni. Następnego dnia Wieczorek został odstawiony do więzienia sądowego pod zarzutem dokonania kradzieży.

— (Wielki pożar.) Przed kilku dniami w godzinach południowych wybuchł pożar w stodole murowanej Józefa Sówki w Rzycu, pow. Lubliniec. Ogień zniszczył stodołę, następnie przeniósł się na drugą stodołę, krytą słomą i stojącą obok szopę drewnianą. Pastwą pożaru padł tegoroczny zbiór oraz różne sprzęty — ogólnej wartości 8500 zł. Pożar spowodował 9-letni Wiktor Ślusarczyk z Lublińca w czasie nieobecności poszkodowanych.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Samobójstwo.) Podczas jednej z minionych nocy odebrał sobie życie przez powieszenie 20-letni Józef Sałga z Ochab. Przyczyna samobójstwa była nerwica.

Kamienica w Bielskiem. (Włamanie do fabryki.) W nocy na 12-go października nieznani złodzieje włamali się przez wybicie dziury w murze do fabryki obuwia Zygfryda Eichorna w Kamienicy, powiat Bielsko, skąd skradli większą ilość obuwia ogólnej wartości 4900 zł. Tej samej nocy nieznany złodziej włamał się przez wyważenie drzwi łomem do składu rzeźnickiego Pawła Skaułki w Drogomyślu, skąd skradł towaru w wartości 169 zł. Następnie ten sam sprawca wszedł przez niezamknięte drzwi do przyległego pokoju, w którem mieści się agentura pocztowa i skradł 6 złotych drobnej monety i pewną ilość znaczków pocztowych.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Znachor przepowiada koniec świata.) Do Sosnowca przybył z powiatu olkuskiego niejaki Michał Łach, wygłaszający mowy do ludności robotniczej, w których przepowiada rychły koniec świata. Poza tem zajmuje się znachorstwem. Łach oświadczył, że w Rymanowie objawił mu się Pan Bóg, który mu polecił iść w świat i nauczać ludzi. Łach przepowiada rychły upadek komunizmu, który ma być w skutkach straszniejszy od upadku caratu. Łach poprzednio był nauczycielem szkoły powszechnej. Policja zatrzymała go i oddała pod dozór lekarzy. Przed komisarjatem, w którym badano Łacha, zebrały się tłumy ludzi, którzy przynosili mu żywność i domagali się wypuszczenia znachora.

Łódź. (Afera maturalna.) Władze wykryły w Łodzi aferę maturalną, w którą wmieszani są profesorowie gimnazjum państwowego imienia Kopernika. Szczegóły śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Według dotychczasowych wiadomości z prasy łódzkiej, profesorowie Sączkowski, Kamiński i Pawłowski udzielali eksternistom czyli uczniom, uczącym się prywatnie — lekcyj, pobierając wygórowane sumy, podobno 25 do 30 zł za godzinę. Spółka działała w ścisłem porozumieniu, albowiem jeden z oskarżonych udzielał lekcyj, a drugi zadawał podczas egzaminu opracowane przedtem pytania, na które „uczniowie“ gładko odpowiadali. Wymienieni profesorowie zostali rozporządzeniem kuratora natychmiast zawieszeni w swych czynnościach urzędowych.

Radom. (Śmierć w ogniu.) We wsi Huba, powiat Radom, w zagrodzie Wawrzyńca Życińskiego i Jana Pańskiego wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki. Jan Pański, pragnąc ratować swój żywy inwentarz, skoczył w ogień. Scenie tej przypatrywali się ratujący. Minął jednak czas dłuższy, a z budynku ogarniętego płomieniami nikt nie wychodził. Dopiero policja w zgliszczach odnalazła zwęglone zwłoki Pańskiego. Ogółem spłonęło 6 gospodarstw.

Warszawa. (Skazany za zabójstwo w pojedynku.) W wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko dziennikarzowi Stanisławowi Strumpf - Wojtkiewiczowi o współudział w pojedynku z wynikiem śmiertelnym dla Aleksandra Zawadzkiego, wicedyrektora Poznańskiego Banku Kredytowego. Sąd karny skazał obwinionego na 1 i pół roku twierdzy.

Wilno. (Unieszkodliwienie szpiegów.) Przed sądem w Wilnie odpowiadali 24-letni Wacław Kaznowski, 32-letni Andrzej Kołysko i Bronisław Sajkowski, oskarżeni o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Na rozprawie udowodniono podsądnym, że zbierali i dostarczali bolszewikom do Mińska wiadomości, dotyczące korpusu ochrony pogranicza i przysposobienia wojskowego. Proceder szpiegowski uprawiali od roku 1927 do stycznia 1928. Wacław Kaznowski został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, Andrzej Kołysko na 5 lat domu karnego, trzeci oskarżony został uwolniony wskutek braku dowodów.

Z dalszych stron.

Düsseldorf. (Zbrodniarz-widmo.) Przed kilkutygodniami donieśliśmy, że mieszkańcy wielkiego miasta nad Renem Düsseldorf żyją od dłuższego czasu w trwodze przed nieuchwytnym potworem, który co kilka tygodni morduje człowieka. Stwierdzono, że sprawcą zbrodni jest jeden i ten sam człowiek. W tych dniach robotnicy, idący rano do pracy, znaleźli leżącą na kraju pola na przedmieściu w Düsseldorf młodą dziewczynę bez przytomności, dającą słabe oznaki życia. Rozpłatana tępem narzędziem czaszka wskazuje na to, że mordercą jest znowu ten sam zbrodniarz, który uśmiercił już tyle ofiar. Dla pochwycenia tajemniczego zbrodniarza wysłano z Berlina do Düsseldorfu najzdolniejszych detektywów, lecz i ci nie zdołali dotychczas wyjaśnić się zadania.

Wiedeń. (Pomnik służącej.) W tych dniach dokonano w Wiedniu odsłonięcia pomnika służącej Margarety Manhardt. O szlachetnym czynie służącej donoszą pisma wiedeńskie, co następuje: W dniu 4 listopada 1926 r. wyszła Małgorzata z dziećmi swych chlebodawców na przechadzkę. Półtoraroczna dziewczynka leżała w wózku, a 3-letni chłopczyk trzymał się ręki służącej. W pewnym momencie, na skrzyżowaniu ulic najechał na owa grupę rozpędzony wóz. Służąca miała tyle przytomności umysłu, że wózek pchnęła daleko od siebie, a chłopczyka zdołała doprowadzić na trotuar. Sama jednak dostała się pod koła wozu i doznała tak ciężkich obrażeń, że w drodze na klinikę zmarła. Zbiórka, zorganizowana na fundusz, mający na celu uczcić pamięć bohaterskiej dziewczyny, przyniosła 4500 szylingów. Za sumę tę postanowiono wznieść pomnik. W konkursie, rozpisanym na projekt pomnika, wzięło udział 37 austrjackich rzeźbiarzy. Jednogłośnie przyjęto projekt pod godłem „Cnota“, wykonany przez wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Riedla. Onegdaj odsłonięto ten pomnik, na jednym z placów wiedeńskich, niedaleko miejsca, gdzie Margareta Manhardt poniosła śmierć.

Zwalczanie alkoholizmu.

Alkoholizm jest chorobą najbardziej rozpowszechnioną a jednak lekkomyślnie traktowaną i niedocenianą nietylko przez ogół społeczeństwa, ale i przez tych, którzy się stali jej ofiarami. — Pragnąc umożliwić zainteresowanym dokładne zaznajomienie się z zagadnieniem alkoholizmu, Państwowa Szkoła Higjeny z inicjatywy Departamentu służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych organizuje w dniach od 18 do 23 listopada IV kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“, przeznaczony w głównej mierze dla nauczycielstwa i działaczy społecznych. Wszelkich wyjaśnień w sprawach kursu udziela i przyjmuje zapisy codziennie Sekretarjat Kursu Warszawa, Chocimska 24, telefon 423-58, Państwowa Szkoła Higjeny w godzinach od 1 do 3 po południu.

SPORT.

Walka o puhar plebiscytowy.

W niedzielę, dnia 20 października br. o godzinie 14.30 na boisku KS. „Pogoń“ w Katowicach odbędą się zawody o puhar plebiscytowy. Jako przedmecz poprzedzą zawody drużyn junjorów.

Puhar plebiscytowy przedstawia cenną pamiątkę, ofiarowaną przez były Polski Komisarjat Plebiscytowy piłkarstwu polskiemu na Górnym Śląsku, jako nagrodę dla mistrza w zawodach o mistrzostwo klasy A. Przeszedł on swoją historję i kolejno zdobywali go od roku 1920 KS. Pogoń Katowice, KS. Ruch Wielkie Hajduki i KS. Iskra Siemianowice.

Komitet opiekuńczy puharu tworzą pp.: Dr. Wilimowski, St. Flieger i Budniok Alojzy.

Ponieważ ilość klubów od roku 1925 powiększyła się do 60-ciu, a puhar ze względów technicznych nie mógł być nadal systemem punktowym rozgrywany, komitet opiekuńczy postanowił zmienić pierwotną treść dokumentu Komisarjatu Plebiscytowego w ten sposób, że puhar będzie w przyszłości przedmiotem corocznej tradycyjnej walki między drużynami miast Katowice — Król. Huta. W akcie tym zaznaczono, że odtąd pójdzie każdorazowo puhar do przechowania magistratu tego z obojga miast, którego drużyna wygrywa zawody, zaś w razie nierozegranej walki, pozostaje nadal w ostatnio wymienionem miejscu t. j. miasta, którego drużyna ostatnio zwyciężyła.

Pierwsze spotkanie o puhar plebiscytowy odbyło się 6 grudnia 1925 roku w Katowicach z wynikiem 10:1 dla Katowic. Drugie spotkanie dnia 4 lipca 1926 r. w Król. Hucie z wynikiem 5:3 dla Katowic. Trzecie spotkanie odbyło się 21 marca 1928 r. w Król. Hucie z wynikiem 3:2 dla Katowic. W roku 1927 zawody powyższe nie przyszły do skutku ze względu na rozłam w piłkarstwie.

Ażeby umożliwić publiczności sportowej wstęp na powyższe zawody zniżył Zarząd Śl. O. Z. P. N. ceny miejsc na miejsca siedzące 1,50 zł, stojące 1 zł, uczniowskie 50 gr.

Krótko-zwięzłowato.

W ulu bywa 40 tysięcy pszczół roboczych, 300 do 400 trutniów i 1 królowa.

W mieście Herculanum, zalanem w roku 79 po Chrystusie lawą z wulkanu Wezuwiusza, a obecnie odkopywanem, napotkano na dom obszerny, który niewątpliwie w owych czasach był hotelem.